WYDANIE: ABCDEFG **Cena 10 groszy**

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI. | ŚRODA, 1-go MARCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 60

DR. DUCH, mianowany podsekretrzem stanu w min. opieki społecznej.

Aleksander Michajłowicz, szwagier Mikołaja II i teść mordercy Rasputina księcia Jussupowa, zmarł na Riwjerze.

ZAWIESZENIE KONSTYTUCJI W NIEMCZECH

Od dziś obowiązuje dekret, który znosi wolność osobistą. — Kara śmierci za przestępstwa antypaństwowe. — Czy Reichstag podpalili hitlerowcy? — Sensacyjne doniesienie pism angielskich

Hitler posiada dyktatorską władzę.

BERLIN, 1 marca.

Podpalenie Reichstagu dało pretekst hitlerowcom do zastosowania energicznych represyj zarówno przeciw komunistom jak i socjaldemokratom.

Już od wczoraj

PANUJE W NIEMCZECH STAN WOJENNY.

Rząd ogłosił bowiem dekret o ochronie niemieckiego państwa i narodu przed niebezpieczeństwem komunizmu. Dekret ten,

KTÓRY JEST ZAWIESZENIEM KONSTYTUCJI WEIMARSKIEJ,

znosi czasowo wszystkie przepisy gwarantujące wolność osobistą i wolność przekonań. Dekret wprowadza cenzurę zarówno listów jak i rozmów telefonicznych.

Na podstawie dekretu rząd Rzeszy ma również prawo ograniczenia autonomii poszczególnych rządów związkowych. Ponadto ogłoszono równocześnie szereg rozporządzeń wprowadzających obostrzenia kar za przestępstwa antypaństwowe.

Szerokie zastosowanie będzie miała obecnie

KARA ŚMIERCI,

która przewidziana jest za zamach na któregokolwiek członka rządu, za współudział w spisku, za rozruchy, zaburzenia spokoju publicznego, zdradę stanu, podpalenie, sabotaż urządzeń kolejowych i komunikacyjnych. Dekret ten wszedł w życie dziś rano.

Represje przeciw marksistom

Berlin, 1 marca.

Z prowincji nadchodzą wiadomości o akcji policyjnej przeciwko organizacjom partyjnym oraz prasie komunistycznej i socjalistycznej.

W Szczecinie, gdzie miał przemawiać b. przewodniczący Reichstagu Loebe zakazano odbycie zgromadzenia socjal - demokratycznego.

W Hamburgu i Bremie wydano ostre zarządzenia przeciwko partjom lewicowym. W Stuttgarcie przeprowadzono rewizje w lokalach partyjnych i w gmachu sejmu.

Podobnie w Poczdamie władze meklemburskie zarządziły aresztowania komunistów. O zmobilizowaniu oddziałów pomocniczych policji z pośród szturmówek donoszą z Duesseldorfu, Weimaru, Rotocku, Nordem, Poczdamu, Górnego Śląska itd.

***

Berlin, 1 marca.

Wedle doniesienia dzienników, przewodniczący partji socjal - demokratycznej Wels miał zwrócić się do wicekanclerza Papena, z pismem, w którym stwierdza, że socjaliści wykazali, że nie mają nic wspólnego z sprawcami zamachu na Reichstag, i zawsze byli przeciwni terorowi. Uważa on zawieszenie pism socjalistycznych za bezprawne.

STRAŻ OGNIOWA PRZED REICHSTAGIEM.

BERLIN, 1 marca.

Władze stosując poraz pierwszy przepisy nowego dekretu konfiskują wszystkie gazety zagraniczne, które nadeszły dziś do Berlina, a które komentują podpalenie Reichstagu w sposób nieprzyjazny dla hitlerowców.

Konfiskacie uległy zwłaszcza gazety angielskie, które pożar Reichstagu uważają za zwykłą prowokację, ze strony hitlerowców.

Według doniesień tych pism pożar spowodowany został przez bojówki szturmowe, które w ten sposób dały rządowi możność zastosowania silnej ręki wobec przeciwników politycznych w obliczu nadchodzących wyborów.

Hitlerowi chodziło bowiem o to tylko, jak twierdzą pisma, ażeby pod jakimkolwiek pozorem, drogą „legalną" doprowadzić do dyktatury, która dziś już stała się faktem.

Sztandar hitlerowski na Domu Liebknechta

BERLIN, 1 marca.

Charakterystycznym przejawem obecnej sytuacji politycznej w Berlinie jest fakt, że na domu Liebknechta, który jak wiadomo jest centralą komunistyczną wywieszono flagę hitlerowską.

Jeden z członków partji narodowo-socjalistycznej na wzniesionej przed domem Liebknechta trybunie, podczas przemówienia wygłoszonego do zebranych tłumów oświadczył, że zawieszenie swastyki hitlerowskiej na gmachu, który był symbolem marksizmu jest ukoronowaniem pracy obecnego rządu.

Podpalenie magazynu kolejowego

Banku Cukrownictwa we Lwowie. — Magazynier podpalił magazyn, aby ukryć ślady nadużyć

Lwów, 1 marca.

Władze policyjne we Lwowie zaalarmowane zostały wiadomością o **usiłowanej próbie podpalenia magazynu na gł. dworcu kolejowym.** W nocy usiłował ktoś rzeczywiście podpalić w kilku miejscach ogromny magazyn Banku Cukrownictwa Polskiego, o czem świadczyły pozostawione materjały palne, oraz okopcenie ścian od zgasłego ognia.

Zarządzone z miejsca energiczne dochodzenia **doprowadziły do wyjaśnienia zagadkowego zamachu.** Jak się dowiadujemy, osią zbrodniczej afery jest magazynier Banku Cukrownictwa, Bron. Grochowski, którego aresztowano.

Zarządzona przez dyrekcję Banku Cukrownictwa rewizja magazynów **dała sensacyjne rezultaty, wyjaśniając równocześnie tło zbrodniczego podpalenia.**

Oto w magazynie, którego pojemność wynosi około 100 wagonów, **brakło kilkanaście wagonów cukru.** To olbrzymia masa cukru została prawdopodobnie sprzedana na własną rękę. Straty, poniesione przez Bank Cukrownictwa Polskiego, szłyby w takim razie w setki tysięcy zł.

Dochodzenia wykazały, że sprawca **usiłował podpalić magazyn przy pomocy lontu, którego jeden koniec znajdował się na zewnątrz budynku, drugi zaś pomiędzy workami cukru i był przywiązany do trzech paczek prochu strzelniczego.**

Czang-Kai-Czek naczelnym wodzem

Lotnicy zagraniczni na służbie chińskiej

Londyn, 1 marca.

Z Szanghaju donoszą, że prezydent republiki chińskiej marsz. Czang-Kai-Czek postanowił stanąć osobiście na czele wojsk chińskich i dowodzić kampanją wojenną przeciwko Japończykom w Dżeholu.

Marsz. Czang-Kai-Czek już w dniach najbliższych uda się na front chińsko - japoński.

Agencja „Indopacifique" donosi z Szanghaju, że do Nankinu przybyło ostatnio wielu lotników zagranicznych, m. in. z Francji i Anglji, którzy zaofiarowali swe usługi chińskiemu sztabowi generalnemu, oświadczając gotowość wzięcia udziału w walkach w Dżeholu.

Dotychczas naczelne dowództwo armji chińskiej przyjęło 8 zagranicznych lotników.

Oficer francuski zastrzelił dowódcę pułku

Paryż, 1 marca.

(t) Tragiczny wypadek miał miejsce podczas podróży oficerów 4 pułku spahisów w Maroku.

Jeden z młodszych oficerów podczas zatargu osobistego z dowódcą pułku płk. Caillonem wyciągnął z kieszeni rewolwer i zastrzelił go. Zabójca został natychmiast obezwładniony przez obecnych oficerów i przewieziony do twierdzy.

Masowa emigracja z Ameryki

Nowy York, 1 marca.

(t) Według ostatniej statystyki, liczba opuszczających Amerykę przekroczyła znacznie przybywających emigrantów. Wszyscy emgiranci, którzy przybyli do St. Zjednoczonych w ciągu ostatnich lat, nie znaleźli zatrudnienia i obecnie zwracają się masowo do swych krewnych w Europie z prośbą o przysłanie kart okrętowych. Również cały szereg osób, pozostających bez pracy w Ameryce, zwraca się o pomoc materjalną do swych rodzin w Europie i innych Austrjalji.

Porywają ludzi w biały dzień

Studentka na czele zbrodniczej bandy. — Jak porwano młodego miljonera Bottchera?

Bogaci amerykanie nie są pewni życia.

(x) Osobiste bezpieczeństwo w Ameryce, kraju rozwiniętego bandytyzmu, pozostawia wiele do życzenia. Zamach na prezydenta Roosevelta poruszył najszersze warstwy społeczeństwa amerykańskiego i zewsząd płyną zarzuty pod adresem policji, która nie potrafi dać sobie rady z rozwiniętą plagą bandytyzmu.

W związku z niedawnym zamachem prasa amerykańska przypomina fakt **porwania młodego Bottchera, syna znanego potentata finansowego.** Młody Bottcher, człowiek zresztą żonaty mieszkał wraz z żoną we wspaniałej willi. Pewnego razu przed drzwiami willi zatrzymało się auto z którego wysiadło dwuch panów. Nieznajomi zadzwonili do drzwi i prosili, aby **właściciel willi wyszedł do korytarza w bardzo ważnej sprawie.** Pokojówka spełniła polecenie, a młody Bottcher nie przeczuwając podstępu wyszedł do korytarza, **gdzie dwaj nieznajomi powitali go wycelowanemi lufami rewolwerów.**

Pod groźbą użycia broni Bottcher wyszedł z willi i wraz z napastnikami wsiadł do auta, które w szybkiem tempie odjechało w nieznanym kierunku. Napastnicy **pozostawili w korytarzu kartkę zaadresowaną do małżonki uprowadzonego, w której zawiadomili, że mąż jej Karol Bottcher został uprowadzony w celu otrzymania okupu.** Proszą oni również, aby nie zawiadamiać o niczem policji i złożyć żądany okup w jaknajszybszym terminie, gdyż **w przeciwnym razie państwo Bottcher powinni sobie przypomnieć los baby Lindberghów.** O terminie złożenia okupu i zgodzie pani Bottcher winna ich zawiadomić za pomocą umówionego ogłoszenia w dzienniku. O wszystkiem może być oczywiście powiadomiony ojciec uprowadzonego Claudius Bottcher, a to w celu przygotowania okupu.

W trzy minuty po odjeździe tajemniczego auta, zawiadomiona o wszystkiem **policja wszczęła pościg,** który niestety okazał się bezskuteczny. Nie było innej rady i małżonka uprowadzonego musiała zgodzić się na żądania bandytów.

W tym celu umieściła ona trzeciego dnia po porwaniu następujące ogłoszenie: **„Jestem gotowa do powrotu — Mabel".** Niewinna treść tego ogłoszenia posłużyć miała bandytom za wiadomość, że okup został złożony. Bandyci byli na tyle sprytni, że polecili ogłoszenie umieścić w szeregu dużych dzienników amerykańskich, a zrozpaczona żona syna miljonera gotowa była na każde poświęcenie, aby tylko uwolnić swego męża z rąk bandytów.

Policja, która oczywiście urządziła szereg zasadzek nie zdołała zaaresztować żadnego z członków bandy, mimo, że jak ustalono bandyci mieli stałą siedzibę w Chicago. **Rodzina Bottcherów była zaprzyjaźniona ze sławnym lotnikiem transoceanicznym Lindberghem i** wypadek ten podziałał na niego w sposób wysoce denerwujący. Ogólnie przypuszczają, że w związku z tym ostatnim wypadkiem porwania, **Linbergh przyśpieszy swoją decyzję osiedlenia się na stałe w Europie, gdzie nie groziłyby mu tak poważne i bezpośrednie niebezpieczeństwa.**

Prawie jednocześnie z aferą Bottchera policja amerykańska wpadła na trop nowej afery, którą udało się stłumić w zarodku. Afera miała na celu na szeroką skalę zakrojone **porywanie członków rodzin ludzi bardzo bogatych, w celu wymuszenia okupu.** Nie dość na tem policja, wpadła na ślad, że banda nosiła się z zamiarem **porywania sławnych gwiazd filmowych w Los Angeles w celu wymuszania okupu i od rodzin i od dyrekcyj wytwórni.**

Prawą ręką i główną pomocnicą bandytów była **studentka Lili Hammer, która jednocześnie na własną rękę planowała włamanie do willi profesorki uniwersytetu p. Marji Steele.**

Przeprowadzona w mieszkaniu zbrodniczej studentki rewizja, dała materjał niezwykle obciążający. Znaleziono tam wszystkie plany i projekty bandy, która miała już przygotowaną listę osób przeznaczonych do porwania. Lista zawierała nazwiska najbogatszych ludzi Ameryki i najsłynniejszych gwiazd filmowych.

Jak z tego wynika, szereg zbrodniczych band zrobiło sobie z porywania ludzi i wymuszania okupu prawdziwy proceder i życie oraz bezpieczeństwo osobiste każdego, jako tako zamożnego lub sławnego człowieka w Ameryce jest stale narażone na największe niebezpieczeństwo. Policja amerykańska nie może sobie dać w żaden sposób rady z plagą bandytyzmu i mimo, ze wpadła jej w ręce cała masa kompromitujących dokumentów, oraz mimo zaaresztowania głównej osoby z szajki — studentki Lili Hammer, — na ślad pozostałych członków bandy nie zdołano wpaść.

Wielki wynalazca Marconi

pracuje nad udoskonaleniem radjofonji

Wiadomo powszechnie, że Marconi poświęcił się ostatnio całkowicie studjom nad krótkiemi falami elektrycznemi.

Aby uniknąć zbyt natarczywej ciekawości ludzkiej — wielki uczony przeprowadza swe badania na sławnym swym jachcie „Electra", urządzonym jak pływające laboratorjum.

Osiągnięte dotąd rezultaty przewyższają wszystkie oczekiwania. Można śmiało rzec, że znajdujemy się w przededniu nowej ery.

Mikro-fale, które różnią się zasadniczo od wszelkich krótkich fal, któremi posługiwano się dotąd — mają tę ciekawą właściwość, że na przestrzeni 100 kilometrów przenikają wszelkie przeszkody, jak ściany, mury i t. d. — nie zmieniając się absolutnie. Dzięki temu system „mikro-radio", opracowany przez Marconiego, jest zupełnie uniezależniony od wpływów atmosfery.

Mówiąc krótko, celem Marconiego jest umożliwienie każdemu posiadania swego aparatu nadawczego i odbiorczego. Pierwsze próby powiodły się bardzo szczęśliwie i w niedługim czasie wszyscy będą mogli mieć własny telefon bez drutu.

Ponadto mikro-fale rozwiązują pomyślnie zagadnienie telewizji. Mówiąc krótko, nowe odkrycia Marconiego wywołać muszą rewolucję w technice współczesnej.

Kto chce sprzedać swoje gruczoły

aby starym przywracać młodość?

(t) Słynny uczony, profesor uniwersytetu w Wiedniu, dr. Adolf Lorenz wystąpił z sensacyjną teorją o nowym sposobie odmładzania ludzi.

Profesor Lorenz jest zdania, **że najidealniejszą metodą odmładzania jest przeszczepianie gruczołów jednego człowieka — drugiemu.** Zdaniem jego, należy zarzucić błędną metodę zaszczepiania ludziom **gruczołów małpich, gdyż sprowadza to niepożądane komplikacje.**

Nowa metoda prof. Lorenza polega na tem, że staremu mężczyźnie, lub starej kobiecie przeszczepia się celem odmładzania, pewne gruczoły młodego mężczyzny ewentualnie młodej kobiety.

Szczególnie pomyślny przebieg ma operacja gdy młody ofiarodawca należy do tej samej pokrewnej kategorji, co i starzec, poddający się operacji.

Co jednak jest najważniejsze — to że ofiarodawca oddając swoje gruczoły, **nie ponosi przytem żadnego szwanku.**

We Włoszech dokonano niedawno odmłodzenia człowieka wyżej wspomnianą metodą, wynik zaś był pomyślny. Pewien student zgłosił się dobrowolnie i aczkolwiek nie poniósł żadnej szkody, **prokurator wystąpił jednak przeciw przeszczepiającemu oskarżając go o skaleczenie człowieka.** Sąd jednak uwolnił lekarza od winy.

Mimo to profesor Lorenz jest zdania, że wprawdzie odmładzanie tą metodą powinno być dopuszczalne, winno jednak być uregulowane specjalnemi przepisami. Znajdzie się bowiem wiele młodych ludzi, **którzy zechcą sprzedać swoje gruczoły za pieniądze,** jak to obecnie się praktykuje z transfuzją krwi. Zdaniem prof. Lorenza nie należy dopuścić, ażeby z tej lekarskiej metody, uczyniono proceder handlowy.

DZIS W NOCY, LUB NIGDY...

Tak romantycznie nazywają się perfumy, które są ostatnim krzykiem mody. — Perfumy są najskuteczniejszą bronią w arsenale kobiet

(z) Jedną ze sławnych śpiewaczek opery wiedeńskiej, znaną nietylko ze swego głosu, ale również z dowcipnych i ostrych powiedzeń, odwiedziła w czasie antraktu jej siostra. Gdy pani ta weszła do małej garderoby, pokoik zapełnił się aromatycznym zapachem perfum.

— Klaro, znów kąpałaś się w perfumach? — zapytała śpiewaczka. — Nie rozumiem cię. Kogo czuć, temu nie pomoże aromat perfum, zaś kto pachnie, nie ma potrzeby zlewać się wonnemi zapachami.

Ten dobitny aforyzm zawiera w sobie wprawdzie sporo mądrości życiowej, nie można go jednak przyjąć bez zastrzeżeń. **Parę kropel subtelnych perfum stanowi uzupełnienie toalety damskiej, największą broń w arsenale kobiety, pragnącej się podobać.**

Kobiety o wyrobionym smaku używają stale tychsamych perfum. Nieraz z kilku gatunków panie wydobywają odpowiedni zapach, tajemnicy którego strzegą przed zazdrosnem okiem swych współzawodniczek. Perfumy zawierać muszą coś mistycznego, tajemniczego i obiecującego.

Perfumy nie są bynajmniej wynalazkiem ostatnich stuleci, znane były bowiem w czasach zamierzchłych. **Starożytni rzymianie i grecy używali do włosów pachnących olejków, z Arabji, w ojczyźnie wonnych zapachów, przygotowywano esencje o bajecznym aromacie, królowe, kurtyzany i hetery dolewały do kąpieli wonnych płynów, zaś u hindusów omywanie wonnym olejkiem należało do obrzędów religijnych.**

W epoce średniowiecznej esencje aromatyczne utraciły rację bytu prawdopodobnie dlatego, że głównem zajęciem mężczyzn była wojna, zaś kobiety, prowadzące odosobniony tryb życia na zamkach i warowniach, mało zwracały uwagi na swój zewnętrzny wygląd.

Dopiero w epoce rokoko perfumy powróciły do łaski. W okresie tym kobiety używały tyle pudru i szminki, że niemożliwe było codzienne zmywanie tego wszystkiego, co kosztem tylu zabiegów udało się uzyskać. **Dlatego dla zagłuszenia przykrych następstw niedostatecznego przestrzegania higjeny koniecznem się okazało używanie silnych zapachów.**

W epoce Biedermeier wielkiem powodzeniem cieszyły się olejki z róż i goździków o mocnym zapachu. Żadna elegantka w krynolinie nie zapomniała pokropić tym słodkawym płynem przynajmniej swej chusteczki. Również popularny był zapach lawendy, który opanował wszystkie szafy i komody ówczesnych pań.

Palmę pierwszeństwa w dziedzinie handlu perfumeryjnego dzierży od niepamiętnych czasów Francja. W maleńkiem prześlicznem miasteczku Grasse na przestrzeni wielu kilometrów ciągną się piękne ogrody kwiatowe, cieszące wzrok i powonienie. Tam też mają swe siedziby największe fabryki perfum, jak „Houbigan", „Gerlain", „Coti" i inne.

Przyjemny i ciekawy jest zawód t. zw. **„wąchacza", który musi powąchać każdy flakon perfum, wychodzący z fabryki w świat.** Zadanie to jest szczególnie odpowiedzialne wówczas gdy na rynek wypuszcza się nowy gatunek perfum, mających przynieść fabryce rozgłos i sławę.

O powodzeniu nowego gatunku perfum decyduje nietylko jego zapach, ale i nazwa, która musi być ciekawa i intrygująca. Fabrykanci francuscy przejawiają w tym względzie wiele pomysłowości i dowcipu. Dawno już minął czas, gdy powodzenie miały perfumy o nazwie „fiołek", szypr, róża, rezeda, czy wreszcie „Quelques fleurs" (kilka kwiatów). Obecnie nazwa perfum ma posmak erotyczny, jak naprz. **„kochaj mnie tylko", Zmierzch", Dziś w nocy lub nigdy". Niezwykle oryginalnie brzmi jednak nazwa „Żegnaj cnoto!".**

Mężczyźni nie powinni używać perfum, o ile nie chcą usłyszeć, że są zniewieściali, lub — co gorsza jeszcze — **że tylko męskie kokotki się perfumują.** Jedynie przy stroju wieczorowym dopuszczalne jest skropienie chusteczki kilku kroplami cierpkich perfum. Angielski „Old Lavander" niema równego sobie gatunku perfum dla mężczyzn.

Perfumy odegrały znaczną rolę w wielu procesach kryminalnych i rozwodowych. Niejednokrotnie po zapachu, którym był przesiąknięty mąż, **podejrzliwa żona mogła poznać, że wraca „od niej".** Niedawno pewien sprytny detektyw francuski aresztował mordercę, kokoty paryskiej już w kilka godzin po dokonaniu zabójstwa. Dał on mianowicie do powąchania psu policyjnemu przesiąkniętą perfumami zamordowanej chusteczkę, a ten poprowadził niezwłocznie detektywa do jednej restauracji w dzielnicy łacińskiej, gdzie zabójca spożywał kolację.

Największa reklama

(sb) W Niemczech zainstalowano niedawno największą reklamę świetlną. Znana firma wyrobów chemicznych Bayer założyła reklamę, której litery widoczne są w nocy z odległości 10 kilometrów.

Reklamę tę urządzono między dwoma kominami fabrycznemi odległemi o 55 metrów. Są to najwyższe kominy świata i liczą po 125 metrów. Na linach stalowych spoczywa olbrzymie koło, w którem na krzyż napisane jest dwa razy słowo „Bayer". Każda litera ma wysokości 12 metrów, a koło zawiera 2.000 lamp elektrycznych.

Nieście pomoc bezrobotnym.

MIEJSKA PORADNIA świadomego macierzyństwa

rozwija w Łodzi coraz szerszą działalność. — Ubogie kobiety korzystają z bezpłatnych porad

Łódź, 1 marca.

Dzieci są pociechą rodziców. To jest niezaprzeczona prawda. Ale pozwolić sobie na przyrost rodziny w dzisiejszych ciężkich czasach może tylko niewielu. Dziecko w rodzinie bezrobotnego witane jest zawsze morzem łez i westchnień.

Wiadomo, że rodzice chętnie sobie od ust odejmą aby maleństwu na niczem nie zbywało, ale jeżeli nawet rodzice nie mają co do ust włożyć, to już mowy być nie może o tem, aby dziecko w takiej rodzinie miało minimum wygód i opieki.

Z dzieci urodzonych w niezdrowych warunkach mieszkaniowych, w wilgotnych i nieopalonych mieszkaniach, a nadobitkę źle odżywianych, wyrasta człowiek słabowity, chory, niejednokrotnie z zadatkami gruźlicy, z którego ani rodzice, ani społeczeństwo nie ma żadnej pociechy. Pożycie małżeńskie ma jednak swoje prawa. Trudno, aby młodzi, często małżonkowie mieli żyć w celibacie tylko dlatego, że los okazał się dla nich niełaskawym i nie dał im możności zarobkowania. Z drugiej zaś strony kodeks karny wszystkich prawie państw, a między innemi i kodeks karny w Polsce surowe karze zbrodnię spędzenia płodu. Karze ulega zarówna matka dziecka, osoba, która jej była w tem pomocna i ojciec, jeżeli w dochodzeniu wyjdzie na jaw że skłaniał on żonę do usunięcia ciąży.

Kto przegląda kronikę pism codziennych, ten z łatwością zauważy, że niema prawie dnia, aby gdzieś w kącie ciemnej bramy, na schodach, lub na ławce w ogrodzie nie znaleziono małej niewinnej istotki, zawiniętej w brudne szmaty.

Są to dzieci matek, które z im tylko wiadomych powodów, często zmuszone nędzą, lub niemożnością uzyskania pracy wraz z dzieckiem, zostawiają swo maleństwa, licząc, że zaopiekują się niemi dobrzy ludzie. Nie chcę już wspominać o zgoła zbrodniczych matkach, które dziecko natychmiast, albo w pewien czas po urodzeniu pozbawiają życia. **To są potwory nie zasługujące na miano matek.** Idąc na rękę tym wszystkim, którzy nie mogą sobie pozwolić na wydanie na świat dziecka, magistrat m. Łodzi otworzył przed blisko 10-ma miesiącami, miejską poradnię świadomego macierzyństwa, zapobiegającą wypadkom niepożądanej ciąży. Poradnia ma na celu walkę z masowem dzieciobójstwem, czy to w postaci usuwania ciąży, czy też poporodowych zabójstw.

Mieści się ona przy ulicy Gdańskiej Nr. 83 i czynna jest dwa razy tygodniowo w środy i soboty w godzinach od 9-ej do 11. Kierowniczką poradni jest lekarka, oddająca się swej pracy z całem poświęceniem i energją. Z poradni skorzystało dotychczas 310 klijentek z wynikiem dodatnim, prócz 4-ch tylko wypadków niepomyślnych, powstałych zresztą wskutek nieprzestrzegania przez klijentkę warunków higjenicznych.

Naogół wizyta w poradni, jest jednorazowa, gdyż lekarka zaopatrując w środki zapobiegające ciąży poucza jednocześnie o sposobie obchodzenia się z niemi. Mimo to poradnia liczy kilka stałych klijentek, które co pewien czas zgłaszają się do poradni.

Mimo, że poradnia jest instytucją miejska, **wizyta jest płatna i kosztuje 3 złote.** Od opłaty zwolnione są tylko te klijentki, które znajdują się w skrajnej nędzy i są obarczone liczną rodziną. Z poradni korzysta głównie sfera robotnicza, mimo, że nie brak jest również kobiet z inteligencji, żon pracowników umysłowych, bezrobotnych nauczycielek i t. d.

Klijentki zgłaszające się do poradni podają tylko swoje nazwisko, wiek, warunki rodzinne i mieszkaniowe, natomiast stan cywilny klijentek jest ich sprawą prywatną i nie obchodzi nikogo.

Poradnie świadomego macierzyństwa powstają teraz we wszystkich większych miastach i wszędzie cieszą się liczną frekwencją. Dowodzi to najlepiej o żywotnej potrzebie tego rodzaju placówek, które w pierwszym rzędzie przynoszą ulgę sferom robotniczym i uboższej ludności, która w okresie obecnego kryzysu, pozbawiona możności zarobkowania znajduje się w opłakanych warunkach i dla których jeszcze jedno dziecko byłoby prawdziwą klęską.

— Iva —

Nieście pomoc bezrobotnym.

Karnawał już minął

Łódź niewiele wydała pieniędzy na zabawy

Łódź, 1 marca.

Dzień wczorajszy był ostatnim dniem karnawału. Po przeszło ośmiotygodniowym okresie zabaw nastał post. Dzień dzisiejszy, Popielec, oznacza powrót od zabaw i tańca do smutnego i pełnego codziennej szarzyzny życia...

Obecnie możemy zadać sobie pytanie: czy i jak bawiliśmy się w tegorocznym karnawale? Otóż należy stwierdzić, że Łódź bawiła się. Karnawał minął pod znakiem zabawy i kryzysu: bawiono się ale tanio.

W obecnym karnawale zresztą jak i podczas ostatnich lat, obserwowaliśmy coraz mniej balów. Miast nich prawo obywatelstwa zyskały sobie powszechnie „grające herbatki" — przyjęcia na których miast tańca zabawiano się — oczywiście pokierem.

Właściciele nocnych lokalów rachuby zawiodły na całej linji. Tak minimalnej ilości gości zakłady ich jeszcze nie oglądały. Do tego dała się im jeszcze we znaki klęska tak zwanych „kibiców", gości, którzy nic nie konsumują tylko tańczą lub przysiadają się do stolików znajomych.

Poza prywatnemi wieczorkami urządzanemi przeważnie przez młodzież dała się zauważyć większa frekwencja w kinach i teatrach. Ta tania rozrywka z braku pieniędzy musiała zastąpić wielu łodzianom i łodziankom okres „szału i beztroskiej zabawy".

Łódź hucznie witała Nowy Rok, niemniej hucznie żegnała karnawał. Z nastaniem zmroku na ulice wyległy tłumy wesołków przebranych za djabłów błędnych rycerzy i t. p.

Gwaru i śmiechu było co niemiara. Do późnej nocy ulica Piotrkowskę a właściwie „deptak" pełne były mrowiska ludzkiego. Ciekawych, którzy przyszli obejrzeć „przebrańców" i mimowolnych aktorów - przebranych łodzian.

Około północy ulice opustoszały. Łódź pożegnała karnawał... (ak)

Wilki napadają na szosie

Rozszarpały one trzy konie

Wilno, 1 marca.

W dniu wczorajszym do zaścianka Harnictwo, znajdującego się na drodze państwowej między Tomaszewiczami a Kozłowszczyzną wpadł zadyszany mieszkaniec m. Iwieńca Władysław Jutkow, handlarz końmi i powiadomił starszyznę zaścianka, iż gdy przejeżdżał przez las saniami z dwoma kupionemi końmi z gąszczy leśnej wypadło stado wilków, **które rzuciły się błyskawicznie na konie i poczęły je dusić.**

Jutkow rzucił się do ucieczki. Na szczęście żadna z bestyj nie goniła na pół przytomnego handlarza i szczęśliwie dostał się on do pobliskiego zaścianka Harniewo.

Na alarm Jutkowa z zaścianka pośpieszyło kilkunastu chłopów uzbrojonych w cepy, kłonice, siekiery i kosy celem odbicia od wilków koni. Zanim jednak włościanie przybyli z pomocą na drodze porozrzucane leżały tylko okrwawione kości zwierząt. **Zgłodniałe wilki rozszarpały i pożarły swoje ofiary w niespełna pół godziny.**

Jutkow oblicza straty trzech koni na 380 złotych.

16-letni chłopiec zamordował ojczyma

Zbrodniarz wraz z matką osadzony w więzieniu

Nowy Tomyśl, 1 marca.

Swego czasu donosiliśmy o zbrodni, jaka miała miejsce w Lipnicy Wielkiej, pow. Nowy Tomyśl, gdzie tamt. rolnik, Otto Fitzner zamordowany został przez swego pasierba, 16-letniego Hermana Seiferta.

W pierwiastkowych dochodzeniach Seifert tłumaczył się, że działał w obronie własnego życia. Dalsze dochodzenia wykazały, że Seifert **zamordował swego ojczyma z premedytacją, za namową swej matki.**

Zamordowany Fitzner był nałogowym alkoholikiem. Krytycznego dnia wrócił on z Nowego Tomyśla w stanie pijanym i ułożył się do snu w stodole. Skorzystał z tego jego pasierb i uzbroiwszy się w kłonicę, wszedł do stodoły i tam silnem uderzeniem roztrzaskał ojczymowi czaszkę. — Seifert przyznał się do swej strasznej zbrodni, twierdząc, że namówiła go do tego matka.

Oboje zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym.

Śmiertelne strzały w sklepie gnieźnieńskim

Zabójca skazany na 4 lata więzienia

Poznań, 1 marca.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał ostatnio sprawę krwawego zatargu, jaki miał miejsce w październiku ub. r. w Gnieźnie.

Do składu Langego przybyli: Stanisław Mrówczyński i Stanisław Kurczewski i zażądali wody sodowej. Ponieważ nie mieli pieniędzy, obsługujący Alfons Lange odmówił podania jej.

W niedługi czas potem obaj wrócili ponownie w towarzystwie niejakiego Ludwika Wollera i Jana Mrówczyńskiego, przyczem będąc w stanie podchmielonym, **zażądali piwa i wódki.**

Gdy odmówiono im, Jan Mrówczyński zbliżył się do stołu i żądając wody, potrącił szklankę, która spadła na ziemię i rozbiła się. W tym samym momencie padły ze strony Alfonsa Langego dwa strzały, **które ugodziły Jana Mrówczyńskiego.**

Rozprawa przed Sądem Okręgowym wykazała, że Lange zabił Mrówczyńskiego, nie działając w obronie koniecznej, wobec czego sąd skazał go na 6 lat więzienia.

Sąd Apelacyjny obniżył tę karę na 2 lata, zawieszając ją ponadto warunkowo na okres 5 lat.

Przygotowania włókniarzy

do piątkowej konferencji

Łódź, 1 marca.

(it) Dziś popoł. we wszystkich związkach zawodowych włókniarzy odbędą się specjalne zebrania delegatów fabrycznych, na których zapaść mają uchwały odnośnie piątkowej konferencji z przemysłowcami.

Konferencja, jak wiadomo, odbyć się ma pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza. Ponieważ niewiadomo, jaka może zajść sytuacja podczas narad, dzisiejsze zebrania delegatów mają uchwalić pozostawienie wolnej ręki w pertraktacjach przedstawicielom swych związków.

Organizacje przemysłowe na konferencji piątkowej reprezentować mają pp. inż. Rumpel i mec. Pawłowski.

Chmury nad Łodzią

Wieczorny zmrok... wczesnym rankiem

Łódź, 1 marca.

(it) Dziś rano zaobserwowano w Łodzi niezwykłe zjawisko atmosferyczne. Niebo pokryły tak gęste chmury, że nastąpił niemal całkowity zmrok. Barometr wskazywał zmianę pogody, co pozwalało przypuszczać, że znów będziemy świadkami burzy deszczowej w czasie zimowych mrozów.

Zaciemnienie nieba trwało dość długo, bez żadnych skutków. Spodziewane są więc w najbliższych godzinach większe opady śnieżne.

Matka i córka zaczadzone

Łódź, 1 marca.

(ib) Dziś nad ranem mieszkańcy domu przy ul. Zakątnej 35 poczuli niezwykle silny zapach czadu, dobywający się z mieszkania jednej z lokatorek, Anny Mrówczyńskiej. Gdy na pukanie do drzwi nikt nie odpowiadał, powzięto natychmiast podejrzenie, iż stał się jakiś wypadek.

Przywołano dozorcę i przy jego pomocy wyważono drzwi. Okazało się, że całe mieszkanie pełne było czadu. Na łóżku leżały nieprzytomne Anna Mrówczyńska oraz jej 7-letnia córeczka Renata.

Przybyły lekarz pogotowia długo musiał stosować sztuczne oddychanie, nim zdołał przywrócić ofiary żelaznego piecyka do przytomności. Zatrucie było tak silne, że gdyby stan ten trwał nieco dłużej, zarówno p. Mrówczyńska jak i jej córeczka postradałyby życie.

Walkę z nieobyczajnością

prowadzi policja berlińska

Berlin, 1 marca.

(t) Policja berlińska rozpoczęła obecnie walkę z nieobyczajnością w kabaretach oraz w teatrzykach rewjowych. Między innemi zakazany został ostatnio pewien bal, zorganizowany przez artystów. Zakaz ten umotywowano tem, iż koliduje on z zasadami moralności.

Przy prezydjum policji ustanowiony został specjalny wydział, który ma za zadanie kontrolowanie wszystkich teatrów, rewji oraz innych imprez rozrywkowych.

Mord dla 20 papierosów

Budapeszt, 1 marca

(t) Dzisiaj aresztowany został 24-letni Bazyl Lojak, syn bogatego przemysłowca, który włamał się do mieszkania kupca, zamordował go, zaś jego żonę ciężko zranił.

Aresztowany oświadczył, że dokonał włamania i morderstwa, ponieważ nie otrzymał od ojca pieniędzy. Łupem jego padło jednak zaledwie 20 papierosów.

Paryż, 1 marca.

(t) Podczas wczorajszych wyścigów konnych w Auteil wielkie firmy paryskie zaprezentowały poraz pierwszy tegoroczne modele wiosenne. Wielką sensację wywołało pojawienie się modelek oraz pań z towarzystwa w krótkich sukienkach, prawie do kolan. Ogólnie stwierdzają, iż Paryż podjął walkę z długiemi sukniami i w ciągu najbliższego roku lansować będzie krótkie suknie.

Tylko dla dorosłych...

Maurice Chevalier jest nietylko wielkim aktorem, lecz również wielkim dowcipnisiem, o czem świadczy naprzykład następujący epizod.

W obecności Chevalier'a mówiono o pewnej rewjowej artystce, która — jak się sama wyraziła — musi mieć rocznie conajmniej 500.000 franków, mniej jej nie wystarczy.

Chevalier odparł na to:

— W takim razie bierze sobie pewnie 2-ch kochanków po 250.000 franków..,

A po chwili namysłu dodaje:

— Albo pięć tysięcy kochanków po 100 franków...

***

Pewna znakomita artystka paryska prowadziła bardzo hulaszczy tryb życia. Pewnego wieczoru przymierzała w garderobie w obecności swej przyjaciółki strój do nowej sztuki.

— Okropny strój! — rzekła, stając przed lustrem. — Połowa publiczności, patrząc na mnie w tym stroju, pomyśli napewno, że jestem mężczyzną...

— Moja droga.. — uspokoiła ją przyjaciółka. — Ale za to druga połowa publiczności wie przecie napewno, że jesteś kobietą...

***

Clive Brook, świetny artysta amerykański, poznał pewnego razu w towarzystwie starą i brzydką pannicę, do której mimo to poczuł sympatję. Po pewnym czasie dama owa zatrzymała Brooka na ulicy i rzekła doń z wyrzutem:

— Pan się podobno chełpił, że posiadł pan moje wdzięki, czy to prawda?...

— Chełpiłem się?... odparł zdziwiony Brook — Nigdy w życiu!.. Poprostu przyznałem się do tego, łaskawa pani...

***

Ford opowiadał o sobie następujący kawał: Pewnego dnia dzwoni na mem biurku telefon. Podnoszę słuchawkę i powiadam:

— Tu mówi Ford!

— Moje uszanowanie... Chciałbym pana o coś zapytać... Czy to prawda, że pewnego razu wykonał pan całkowicie wóz w ciągu ośmiu i pół minut?...

Wyprostowałem się dumnie i odpowiadam:

— Tak jest, proszę pana..,

— Tak?... — odrzekł smutnie rozczarowany głos. — To pewnie akurat musiało być to auto, które ja kupiłem!...

***

Piękna dama siedzi ze swym mężem i kilku przyjaciółkami w eleganckim lokalu.

Podnosząc łyżkę zupy do ust, westchnęła ciężko i rzekła:

— Tak, tak... Z miłością jest tak samo, jak z zupą.., Pierwsze łyżki są zbyt gorące, późniejsze — zbyt zimne...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
WYSTĘPY M. FRZYBYŁKO POTOCKIEJ I A. WĘGIERKI.

Dziś w środę premjera świetnej — psychologicznej sztuki Passeur'a „Kobieta, która kupiła męża" w której role główne kreować będą Marja Przybyłko-Potocka i Aleksander Węgierko. Zaznaczamy, że pobyt znakomitych gości jest nader ograniczony, gdyż wystąpią oni tylko 4 razy: dziś i do soboty wiecz. włącznie.

„SPRAWA MONIKI" W TEATRZE MIEJSKIM.

Wobec rekordowego powodzenia „Sprawy Moniki" udało się kierownictwu teatru pozyskać zespół Reduty jeszcze na dwa występy w Teatrze Miejskim a to: w sobotę o godz 4-ej popoł. i w niedzielę wiecz.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. arcydzieło Ibsena, przepotężne „Upiory", które ze względu na wstrząsającą kreację dyr. St. Wysockiej w roli p. Alving zdobyły podczas wczorajszej premjery zasłużony sukces.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś w dalszym ciągu o godz. 8 15 wiecz. operetka z życia emigrantów rosyjskich p. t. „Orłow".

Bilety do nabycia w biurze podróży „Orbis" (Piotrkowska 65, tel. 101-01) i w kasie teatru od godz. 11—2 i od 4—10 wiecz.

Dyżury aptek.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Dancerowej, Zgierska 57, W. Groszkowskiego, 11-go Listopada 15, S-rów Gorfeina, Piłsudskiego 54, St. Bartoszewskiego, Piotrkowska 164, H. Rembielińskiego, Andrzeja 28, A. Szymańskiego, ul Przędzalniana 75.

GRAND-KINO

DZIŚ PREMJERA!

Pocz. o g. 4-ej. Pocz. o g. 4-ej.

I-szy BEZSZMEROWY POLSKI film

DYMSZA — MASZYŃSKI — ZIMIŃSKA
ZIELIŃSKA — LAWIŃSKI — CONTI
BROCHWICZÓWNA — SKONIECZNY

w najwspanialszej polskiej komedji muzycznej ze „złotej serji" produkcji BLOK-MUZAFILM" reryserji M. KRAWICZA i J. WARNECKIEGO

Każdemu wolno kochać

Zdjęcia: inż. Z. Gniazdowski. — Muzyka: Karasiński i Kataszek, Kier. prod.: St. Szebego. — Teksty piosenek: E. Szlechter.

Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Fox'a.

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

KONKURS Z NAGRODAMI

Wytwórnia BLOK-MUZAFILM oraz GRAND-KINO ogłaszają konkurs na najtrafniejszą recenzję filmu „KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ". Udział w konkursie dostępny dla wszystkich! Wyznaczono następujące nagrody:

I-SZA NAGRODA — 100 zł., 2-ga nagroda — 50 zł., 3-cia nagr.—30 zł., 4-ta nagr.—20 zł, oraz 10 nagród po 10 zł.

Regulamin konkursu do obejrzenia w poczekalni Grand-Kina.

Co to jest „Fundusz Pracy"
100.000 bezrobotnych znajdzie pracę w bieżącym roku

Przed kilku dniami omówiliśmy na tem miejscu działalność Funduszu Pomocy Bezrobotnym na całym terenie naszego państwa. Wykazaliśmy w tym artykule jaki był zakres pracy tej instytucji, jak wielkie były

jej zasługi,

na polu niesienia pomocy rzeszom bezrobotnych.

Fundusz Pomocy Bezrobotnym był instytucją, którą znał doskonale każdy obywatel. A czy wiecie, że

instytucja ta z z dniem pierwszym kwietnia a więc za miesiąc przestaje istnieć?

Nie będzie już w Polsce „Funduszu Pomocy Bezrobotnym"!... Czyżby to znaczyło, że nie potrzebna już jest pomoc w tej dziedzinie i że wogóle nie będzie już bezrobocia?...

Niestety, tak dobrze jeszcze na świecie nie jest. Jednakże w dziedzinach niesienia pomocy bezrobotnym zajdą od pierwszego kwietnia

wielkie zmiany.

Zamiast „Funduszu Pomocy Bezrobotnym" powstanie nowa instytucja, która nazywać się będzie „Fundusz Pracy". Na czem ma polegać ta zmiana?... Czy tylko na innej nazwie?... Nie... Zmiana jest istotna i sięgająca bardzo głęboko.

Dotychczas pomoc rządu i społeczeństwa polegała na udzielaniu bezrobotnym zapomóg czy to w gotówce, czy też w naturze. Zbieraniem funduszów na ten cel i podziałem datków zajmował się „Fundusz Pomocy Bezrobotnym".

Obecnie ma nastąpić zmiana, polegająca na tem że zamiast zapomóg,

bezrobotni otrzymywać będą pracę.

Jest to oczywiście wielki krok naprzód, gdyż o nic nigdy bezrobotni nie proszą tak usilnie, jak właśnie o pracę.

Żadna zapomoga nie zastąpi im pracy!... O planie tych prac pisaliśmy już również. Obejmują one zakres robót z dziedziny budowy dróg, torów kolejowych i t. d.

Na początek ma znaleść pracę około 45 tysięcy bezrobotnych, przyczem zarobek miałby wynosić

3 złote dziennie.

Ogólnie w ciągu roku ma znaleść pracę 100.000 bezrobotnych. Wydobyciem funduszów na ten wielki cel zajmie się właśnie nowa instytucja „Fundusz Pracy", powstająca na miejsce likwidującego się „Funduszu Pomocy Bezrobotnym".

O planie tych robót, o tem, co należy czynić, aby pracę tę otrzymać, napiszemy oddzielnie. **Stach.**

Hallo! Tu radjo!.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".
ŚRODA, dnia 1-go marca.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Pracy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12 05—12.10: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksport.
15 15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15 30—15.35: Kronika harcerska.
15.35—16.00: Program dla dzieci: a) Obrazek p.t. „Jak to było z bałwankiem śniegowym" — Rostafińskiej; b) Transmisja ze Lwowa, opowiadanie p. t. „Książka" — Brzozy.
16.00—16 20: Płyty gramofonowe.
16.20—16.40: Odczyt dla maturzystów p. t. „Mahomet i arabowie" — wygłosi prof. Henryk Paszkiewicz.
16.40—17.00: „Tajne organizacje i ich rola w Chinach" — wygłosi prof. Jan Jaworski.
17 00—17.30: Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących.
17.30—17.40: Płyty gramofonowe.
17.40—17.55: Odczyt.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18 20: Odczyt dla maturzystów p. t. „Mickiewicz" — odczyt II-gi, wygłosi prof. Konrad Górski.
18.20—18.25: Wiadomości bieżące.
18.25—19.00: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". Orkiestra W. Wilkosza
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
19.30—19.45: Feljeton literacki Józefa Jankowskiego p t. „Filozofja dla wszystkich"—wygłosi autor.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—20.15: Pogadanka.
20.15—22.00: Transmisja z Konserwatorjum. Audycja Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzki W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.00—22.15: „Na widnokręgu".
22.15—22.40: Płyty gramofonowe.
22.40—2.55: Feljeton red. Cz. Gumkowskiego.
22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczny i policyjny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (Dośw.). „Carmen" — opera Bizeta. Transm. z Teatru Wielkiego.
19.05. RYGA. „Kraina uśmiechu" — operetka Lehara.
19.45. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.
20.00. LIPSK. „Księżna Czardaszka" — operetka Kalmana.

Filmy polskie
zdobywają coraz większe zastępy zwolenników

(lu) W bieżącym sezonie na ekranach ukazało się już

siedem polskich filmów,

przyczem jeszcze kilka mamy ujrzeć w najbliższym czasie. Ta zwiększona produkcja polskich wytwórni wymaga szerszego omówienia.

Widzieliśmy dotychczas następujące filmy polskie (mowa oczywiście o ostatnich miesiącach): — „Głos pustyni", „100 metrów miłości", „Księżna Łowicka", „Pałac na kółkach", „10 procent dla mnie", „Biała trucizna" i „Romeo i Julcja".

Przedewszystkiem stwierdzić należy, iż wszystkie te filmy cieszyły się powodzeniem.

Dlaczego?..

Przedewszystkiem niewątpliwie dlatego, że bliższe były polskiemu słuchaczowi i widzowi niż filmy zagraniczne. Zagraniczny bełkot z ekranu nie dla wszystkich jest zrozumiały i dlatego denerwujący. A napisy „w ciągu" doprowadzają poprostu widza

do pasji,

w końcu bowiem czynność jego dochodzi do zwykłego czytania... Film staje się książką.

W obrazie polskim napisy są zbędne. Mowę słychać wyraźnie,

wszystko jest zrozumiałe.

Otoczenie, tło, ludzie — wszystko jest bardziej swojskie, łatwiejsze do przyswojenia.

A jaka jest wartość tych filmów?..

Będziemy szczerzy!.. Filmy zagraniczne mają niewątpliwie lepszy materiał aktorski lepsze warunki techniczne, widać w nich lepsze wkłady materjalne. Możliwe... I zresztą — zrozumiałe.

Nasz przemysł filmowy w porównaniu z niemieckim i francuskim

jest poprostu Kopciuszkiem.

Ale i tem większa jest jego zasługa, że stworzył takie obrazy, jakie ostatnio widzieliśmy!...

Widać w nich stały, równomierny postęp zarówno pod względem aktorskim, jak i reżyserskim jak i technicznym. Najwyżej można byłoby zarzucić nam

brak dobrych scenarjuszów filmowych,

ale i scenarjusze z czasem się znajdą.

„Głos pustyni" był triumfem Eugenjusza Bodo, który staje się naprawdę aktorem filmowym na miarę europejską.

Coraz bardziej wybija się na czoło filmowych komików wspaniały Dymsza („100 metrów miłości" i „Romeo i Julcja").

Karolina Lubieńska, znana aktorka teatralna, która należała również do łódzkiego zespołu teatralnego i swego czasu odniosła tak wielki sukces w „Kredowem Kole", zadebiutowała wspaniale w filmie p. tyt. „Pałac na kółkach".

Nie mamy więc powodu do narzekań. Film polski posiada jeszcze niewątpliwie wady, a raczej pewne niedociągnięcia ze względu na szczupłość materjalnych środków i wypływająca stąd konieczność przystosowania się do wymogów szerokich mas, ale widać jak tężeje, nabierając coraz więcej żywotnych soków...

Jakie jeszcze filmy polskie ujrzymy

w bieżącym sezonie?...

Na to pytanie trudno odpowiedzieć zupełnie ściśle, gdyż niewiadomo w ostatniej chwili co może wyskoczyć.

W każdym razie wiadomo już, że Bodo, król polskiego ekranu, przystąpił do nakręcania filmu p. tyt. **„Szczęśliwa przygoda".** Bohaterkami tego filmu mają być: — Mieczysława Ćwiklińska i Ina Benita.

Reżyserzy Borowski i Puchalski kończą film pod tyt. **„Pod Twoją Obronę"** z Brodziszem i Marią Bogdą.

Wreszcie ujrzymy również wkrótce polską komedię filmową z Dymszą, Zielińską i Maszyńskim p. t. **„Każdemu wolno kochać".**

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 179

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porebsbka jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Lucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Lucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kolaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolączek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powaśnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jestto rzekomo baronowa von Lumpich mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

\#

Lena podczas pobytu w Katowicach, przebiera się za górnika „Antka".

Stefan zostaje dyrektorem kopalni księcia. Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybałt.

Lena dowiaduje się z gazet, że górnicy poszukują owego „Antka", chcąc, aby on poprowadził akcję strejkową przeciwko niemieckim „baronom węglowym".

Lena postanawia w pierwszej chwili wyjechać na Śląsk, lecz odstępuje od tego zamiaru, nie chcąc być blisko Stefana, z którym uważa wszystko już za skończone.

Pewnego wieczoru do pokoju Leny wpada Grant i oświadcza, przerażonym głosem że policja go ściga, gdyż zdefraudował pieniądze, by móc dla niej kupować prezenty.

Grant znika, Lena zaś wyjeżdża do Katowic i w pałacu księcia staje się mimowolnym świadkiem orgjastycznych scen.

Prezes Lempke, gość księcia, przekomarza się z Hanką, „damą z towarzystwa".

Hanka śmiała się najgłośniej. Prezes Lempkę zwrócił się do niej:

— No, pozwól się pocałować... Raźno?!

— —A właśnie, że nie!.. Nie pocałuje mnie pan!...

— Ani razu?... Hanko, jakże można być tak nielitościwą!...

— No, pozwól się pocałować Raz, no!..

—Nie pocałuje mnie pan... Dziś mnie pan nie pocałuje...

— Czemu to?..

— Bo... tak mi się podoba...

Prezes Lempke wyciągnął grube cygaro Siedział nawprost otwartych drzwi przy suto zastawionym stole.

Odgryzł koniec cygara i wetknął do ust.

— Ja zapalę! — zawołała Hanka.

Podał jej zapalniczkę.

— Nie, nie tak!...

— A jak?... Aha!.. A to szelma z ciebie!... Zasmakował ci ten sposób co?...

Wyciągnął z kieszeni kilka banknotów. Wybrał stuzłotówkę i podał Hance. Dziewczyna zapaliła banknot o zapalniczke. Płonący banknot sprawiał jej widocznie wiele zadowolenia, gdyż przyglądała mu się intensywnie i dopiero pod koniec podsunęła pod cygaro...

— Proszę mi dać jeszcze... Pięćset złotych... Strasznie lubię palić pieniądze..

Prezes Lempke nie oponował...

Pięćset złotych?... Proszę..

Czego się nie robi dla zgrabnych nóżek urodziwej dziewczyny... Może pozwoli pocałować się za to...

Hanka podpaliła pięćsetzłotowy banknot... Ogień ślizgał się po kolorowym papierze, aż cały banknot zczerniał...

Nikt na to nie zwracał uwagi...

Cóż dla tych ludzi znaczyła suma stu, pięciuset, tysiąca złotych?... Wszak każda z tych dziewcząt po każdej takiej nocy wracała do domu z czekiem, opiewającym sumę kilku tysięcy złociszów...

Lenę wstrętem przejmowały te chichoty i obrzydliwe rozmowy. Zdaleka dopiero przedstawił się jej oczom ów „świat miljonerów" we właściwych barwach...

Te same namiętności, ten sam sposób zabawy, tylko wszystko znacznie droższe, jakże przepłacone!...

Ludzie, których jedna zapałka kosztuje 500 złotych!...

Rozmyślania Leny przerwał nagle głos księcia.

— Haneczko... — rzekł poufale. — Pan prezes jest troszkę zmęczony... Pozwól mu odpocząć. Ty również chyba dość już masz tej zabawy... Chodź, odpoczniesz...

— Ależ przepraszam najmocniej...— oponował prezes Lempke. — Nie jestem zmęczony... O, proszę...

Próbował wstać, ale zwalił się z powrotem na fotel...

— Proszę nie sądzić, że jestem pijany... — tłumaczył się. — Nie... Tylko wódka, psiakrew, zawsze mi do nóg leci.. W głowie nic, wszystko w nogach... Na to niema rady...

Towarzystwo wybuchnęło głośnem śmiechem.

Prezes Lempke wcale się tem nie zraził, paląc nadal spokojnie cygaro.

Tymczasem książe wziął pod rękę mocno już wstawioną Hankę i zbliżył się z nią ku drzwiom.

Hanka nie sprzeciwiła się. Tuliła się słodko do księcia, chyląc rozwichrzoną główkę na jego ramię.

— Dokąd książę mnie prowadzi?... Do sypialni?... Ho-ho!... Pierwszy raz będę spała w książęcej sypialni...

Roześmiała się głośno, wulgarnie...

Lena wzdrygnęła się.

Lena próbowała się cofnąć, ale było już zapóźno. Hanka pierwsza przekroczyła próg książęcej sypialni, ciągnąc za sobą Toneckiego, który zasyłał całusy swym przyjaciołom.

— No... Czemu książę się ogląda... — cyniczyniła mu wyrzuty zniecierpliwiona dziewczyna. — Oni sami dadzą sobie tam radę. Książę może być spokojny...

Zamknęła drzwi. W pokoju mrok zalegał wszystkie kąty.

Z pod drzwi dolatywał jedwabny szept, przerywany dzwonkami pocałunków:

— Ty... mój... całuj... mocniej... mocniej..

Pijani, nawpółprzytomni, porwani wichurą namiętności, dowlekli się do łóżka.

Lena nie mogła złapać tchu. Paliło ją w piersiach. Język przywarł do wyschniętego podniebienia.

Nie zważając już na nic, ruszyła ku drzwiom.

— Co to?... — zawołał przerażony książę. — Kto tu jest?...

Hanka podskoczyła na łóżku, przykrywając się kołdrą.

Lena już była przy drzwiach, gdy książę przekręcił kontakt lampki, stojącej na nocnym stoliku.

Różowy odblask padł na ściany i twarz Leny, która nie wiedziała, co ze sobą począć.

Książę zwolna podniósł się z łóżka i poprawiając zmiętą marynarkę smokingową pytał zdziwionym głosem:

— Pani?... Tutaj?...

Lena zmierzyła go niezbyt uprzejmym wzrokiem.

Książę rozejrzał się zakłopotany, przeprosił na chwilę ukrytą pod kołdrą Hankę i wyprowadził Lenę na korytarz.

Zdradzając coraz większe zdenerwowanie, otworzył drzwi gabinetu, odkręcił światło i stając przed Leną, mówił zirytowanym głosem:

— Cóż to?... Szpiegostwo?... Czy nie mogę być sam ani chwili?... Jakże to wypada?... Pani nie powinna była... wogóle!

— Niech-że się książę wyraźniej wypowie, bo nic nie rozumiem...

— Przepraszam... Uniosłem się... Proszę mi wybaczyć...

Przeszedł szybkim krokiem kilka razy przez gabinet, poczem jakgdyby mu było przykro, zapytał, nie patrząc wcale na Lenę:

— Kiedy pani właściwie przyjechała?... Dziś?... Trzeba było zadzwonić... Pani chciałaby tu zamieszkać, prawda?... Zaraz wydam dyspozycję... Nie?... Dlaczego?... Kochana pani Leno... Ja przecie tak nie myślałem... Proszę mi wierzyć... Niech-że się pani nie gniewa... Zebraliśmy się na konferencje... Pani przecie wie co się stało... Musieliśmy zerwać umowę zbiorową z górnikami... Nie chcieliśmy, ale trudno... Tego wymaga sytuacja... Cóż robić?... Każdy dziś biedę klepie...

— O, tak... — odparła Lena. — Widziałam, widziałam...

— To są tylko pozory... — tłumaczył się Tonecki. — Wydaje się, że nie mamy żadnych trosk ani zmartwień... Proszę, niech pani prowadzi tak rozległe interesy!... Trzeba mieć głowę na karku!... Kombinować, liczyć, konferować, jeździć do Warszawy, rozmawiać z ministrami, umieć przekonywać działaczy robotniczych — to nie jest rzecz łatwa!... Proszę, niech nas ktoś zastąpi!

— A kto zastąpi górników, ślepców podziemnych, kilofem ryjących krecie jamy w złożach węglowych?... Kto im da nowe płuca, gdy stare zeżre pył i gaz?!.... Kto potrafi, jak oni większą część życia swego spędzić w żółtym świetle latarek, nie widzieć słońca, nie oddychać powietrzem, które stworzone jest przecie nie tylko dla takich jak pan, ale również i dla nich!

Książę spuścił głowę, przełożył niepotrzebnie kilka kartek, leżących na biurku i odparł:

— Pani posiada świetny dar wymowy... Szkoda, że nie poświęciła się pani adwokaturze. Albo... polityce... Umiałaby pani przemawiać do mas... A co się tyczy pani wywodów, może ma pani rację... Ale pani wie przecie, że to nie ode mnie zależy. Jest prezes Lempke, on decyduje... Otrzymałem rozkaz: — rozwiązać umowę zbiorową i muszę spełnić ten rozkaz... Powiadają mi: — zniżyć płace!... I muszę zniżyć, choć mnie osobiście na tem nie zależy... Ale rygor musi być... Pieniądz daje nam potęgę, to prawda... Ale sam pieniądz nie wystarcza... Musi on być również spoidłem, łączącym nas w jeden front przeciwko robotnikom... Inaczej być nie może... Ludzkość zawsze będzie podzielona na tych, którzy pracują i na tych, którzy z tej pracy żyć będą...

— Ale książę zapomina, że górnicy też stanowią siłę... Że mogą przystąpić do strajku.

— Mogą, ale nie przystąpią... Pani ich nie zna... To tchórze... Powiadają, że brak im prowodyra... Mieli tam jakiegoś... jak on się tam nazywał... zdaje się Antek... Ale uciekł... Ale cóż tam znaczy jeden Antek przeciwko nam?... On ma szeroki pysk, my szeroką kieszeń!... Figę nam zrobią!... Dam pani maleńki przykład... Do 15-go mamy wielkie zamówienie... Przez te dwa tygodnie musimy pracować pełną parą, gdyż w razie niewykonania zamówienia grożą nam surowe represje, wynikające z umowy. Gdyby górnicy natychmiast przystąpili do strajku — mówię to pani oczywiście w wielkiej tajemnicy — musielibyśmy walkę przegrać... A oni co?... Czekają na Antka! Na prowodyra-zbawiciela!... He-he-he... Ot, co!... Widzi pani?... Niech pani nie sądzi, że ród mój zdawien dawna jest właścicielem herbu książęcego... O, nie... Jeden z moich pra-pradziadków był tak samo ciemiężonym robotnikiem... Ale wyrwał się z tej niewoli dzięki własnym zdolnościom... To trzeba umieć!... Tak...

Na korytarzu rozległy się miękkie kroki. Uchyliły się drzwi. Poprzez szparę wtłoczyła się głowa Hanki:

— No?... Czy długo będę czekała?...

— Nie, nie... — odparł książę. — Chwileczkę, chwileczkę....

Lena wciągnęła rękawiczki.

— Tak, to trzeba umieć... — powtórzyła słowa księcia. — Są jeszcze tacy, którzy to potrafią!... Życzę przyjemnej zabawy... a właściwie przyjemnej „konferencji"!... Żegnam księcia!

Rozdział sto trzydziesty szósty

Narada

W sali związku górniczego w Katowicach o ósmej zrana nikogo nie było. Zebranie radców załogowych wyznaczone zostało na godzinę dziesiątą.

Dzień był pochmurny, mroczny, nikomu nie chciało się tak wcześnie wstawać.

W dwuch małych pokoikach parterowych było brudno i pełno dymu jeszcze z wczorajszego zebrania. Bezrobotni górnicy siedzą tu całemi dniami. Bo cóż mają lepszego do roboty?... Siedzą i pytlują. Jeżeli ma kto jeszcze trochę machorki skręca w bibułkę i ćmi. Czarny dym osiada na ściany, na belki pod pułapem, na żółte ongiś przegrodzenie, oddzielające kancelarję od reszty pomieszczenia. Co chwilę wejdzie kto inny, pozdrowi, przysiądzie się i powie co nowego.

Ma być podobno przedstawienie amatorskie w związku majstrów.

Wystawią „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza. Potrzebna jeszcze jedna osoba do roli Rzędziana, ordynansa Skrzetuskiego. Może kto ma ochotę?...

(Dalszy ciąg jutro).

Występy niebezpiecznego oszusta na Śląsku

B. tancerz zawodowy wyłudził pieniądze od 21 osób i ukrywa się przed policją

Katowice, 28 lutego.

Policja śląska została poinformowana, że grasujący na terenie Katowic Józef Spiegel dopuścił się całego szeregu oszustw.

Pierwsze zameldowanie złożyła firma Singer Sewing Machine Company, oddział w Katowicach. Spiegel zakupił w firmie maszynę do szycia za 1150 zł. na raty. Żadnej raty nie wpłacił a maszynę sprzedał w Sosnowcu.

Po bliższem zainteresowaniu się osobą Spiegla władze śląskie stwierdziły, **że ma on na sumieniu cały szereg innych sprawek, kolidujących z kodeksem karnym.**

Spiegel przebywał w Katowicach w lipcu ub. roku. Przy ul. Opolskiej 1 założył biuro redakcyjne i począł wydawać tygodnik „Neues Kattowitzer Journale". Po wyjściu 5 numerów pisma, Spiegel znikł jak kamfora. Organizując swą „redakcję", dał on ogłoszenie w gazetach, że poszukuje współpracowników za kaucją.

Znalazło się dość naiwnych, którzy **złożyli kaucje w wysokości od 200 do 2000 zł.** i w zależności od złożonych sum otrzymywali odpowiednie stanowiska.

W ten sposób Spiegel poszkodował 21 osób na około 10.000 zł.

Częściowo o aferach Spiegla donosiliśmy w swoim czasie, jednak w toku śledztwa wyszły na jaw nowe szczegóły.

Po rozesłaniu listów gończych polski konsulat w Wiedniu nadesłał pismo, **że Spiegel przebywał w ub. roku w Wiedniu, gdzie bawił u swych teściów.** Dopuścił się tam szeregu karygodnych czynów za co został aresztowany i po odcierpieniu kary wydalony z Austrji.

Policja wschodniej Małopolski zawiadomiła władze śledcze w Katowicach, że Spiegel znany był w tamtejszych stronach. W roku 1931 **był w** Tarnopolu **tancerzem parkietowym a następnie udał się do Borysławia, gdzie również występował jako tancerz.** Ożenił się w tym czasie z tancerką wiedeńską. Narazie znikł on bez wieści i mimo rozesłanych listów gończych nie zdołano go ująć.

Włóczęga zniewolił 9-letnią dziewczynkę

Zbirowi udało się zbiec

Lublin, 28 lutego.

Straszny wypadek miał miejsce w dniu onegdajszym we wsi Kościeraduch, w powiecie janowskim.

W godzinach porannych drogą przez las szła 9-letnia Janina Kolna, trzymając w prawej rączce tornister z książkami.

W pewnej chwili napadnięta została przez nieznanego mężczyznę, który powaliwszy ją na ziemię, dokonał gwałtu.

Kolnówna zemdlała i przechodzący wieśniacy zabrali dziewczynkę do jakiejś zagrody, poczem zwrócili się do policji.

Wdrożone dochodzenie ujawniło, że sprawcą bestjalskiego czynu był włóczęga, grasujący w okolicy, którego widziano przed tym wypadkiem w lesie.

Dziewczynkę odwieziono do pobliskiego szpitala.

Potworna zbrodnia pod Radomiem

Żona i córka zamordowały rolnika

Radom, 28 lutego.

Wczoraj we wsi Aleksandrów pod Radomiem popełniono około godz. 8 w. straszliwą zbrodnię.

W rodzinie zamieszkałych w tej wsi gospodarzy Stysiaków wybuchła na tle rodzinnem kłótnia, która przerodziła się w bójkę.

Agnieszka Stysiakowa z córką Marjanną rzuciły się na męża Agnieszki, Franciszka Stysiaka, bijąc go garnkiem po głowie. Gdy Stysiak padł nieprzytomny, obie kobiety poczęły go dusić, aż wyzionął ducha.

Na miejsce przybyły zaalarmowane przez sąsiadów władze śledcze, które aresztowały obie zabójczynie.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

STANISŁAW BAŁ

NARKOZA MIŁOŚCI

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Niema Polski bez Pomorza!

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.

Zuchwałe włamanie do willi dyrektora

Polskich Kopalń Skarbowych w Król. Hucie

Król. Huta, 28 lutego

Dziś około godz. 3 ranem, nieznani sprawcy, za pomocą podrobionych kluczy dostali się do willi dyrektora technicznego polskich kopalń skarbowych Ulisa Perrain. Willa ta mieści się w Król. Hucie przy ul. Poniatowskiego 27.

Mimo, iż państwo Perrain spali w sypialni, złodziej zdołał wyłamać zamki z biórka, w którem stała kasetka. Następnie otworzył przemocą kasetkę **i skradł z niej 600 franków francuskich, 30 marek niemieckich i złoty zegarek damski wartości około 1.000 zł.**

Złodziejowi jednak to nie wystarczyło widocznie, gdyż odważył się on na śmiały krok. Wszedł do sypialni i podszedł do nocnego stolika pani Perrain, **z której z torebki wyjął 30 zł.** Szmery zbudziły jednak śpiących, którzy wszczęli alarm.

Złodziej rzucił się do ucieczki, przesadził werandę barjery i zbiegł do ogrodu. Mimo natychmiastowego pościgu, nie zdołano go ująć.

Wszelkie ślady wskazują na to, że złodziej był dokładnie obznajmiony z rozkładem mieszkania, a nocna jego wizyta miała na celu kradzież **poborów dyrektorskich, które p. Perrain wczoraj otrzymał.**

W związku z kradzieżą aresztowano dozorcę willy Karola Szlesingera, co do którego istnieje podejrzenie, że był w zmowie ze złodziejem.

Herszt szajki bandyckiej zabity

Krwawe spotkanie w lesie

Lublin, 28 lutego.

Przed niedawnym czasem dokonano napadu bandyckiego na mieszkanie Gecla Kapersztejna, w miasteczku Tyszkiewice, pow. tomaszowskiego, gdzie bandyci po sterroryzowaniu kupca zrabowali większą gotówkę.

Prowadzone dochodzenie naprowadziło na ślad przywódcy szajki. Stwierdzono, że hersztem był niejaki Stanisław Oskarski z Czesławic, za którym wszczęto pościg.

Nocy onegdajszej patrol policyjny natrafił na ślad bandyty i zdołał go osaczyć w lesie.

Wywiązała się ostra strzelanina. Oskarski ostrzeliwał się gęsto, na co odpowiadała policja również strzałami. Trwało to przeszło godzinę i bandyta ugodzony kulą karabinu został zabity na miejscu.

Jeden z policjantów został ranny i odwieziono go do szpitala.

„OSMAN"

dla pięknych Pań i Panów Palaczy! PAMIĘTAJCIE PALACZE! zwłaszcza Nadobne Panie, dbajcie o śnieżną biel swych ząbków, że unikniecie zgubnych dla zdrowia i urody skutków palenia, paląc papierosy jedynie w gilzach **„OSMAN".**

„OSMAN"

elegancka wytworna gilza, składająca się z pierwszorzędnych surowców tak krajowych, jak i zagranicznych, posiada w ustniku niezastąpiony system filtrów w ustniku, działających za pomocą czterech watek, różnie preparowanych, umieszczonych w dwuch końcach ustnika po dwie waty, co daje zupełną gwarancję ochrony przed nikotyną.

Spróbujcie i osądźcie sami!

DOKTÓR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**
PRZYJMUJE OD GODZ. 8–2, 5 9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9–1.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10–12 i 5–8 wiecz.

Dr.
S. Kantor
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8–2 i od 5–9 wiecz.
w niedziele i święta od 8–2.

DOKTÓR
REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
POŁUDNIOWA 28, tel 201-93
Przyjmuje od 8–11 rano i od 5–8 w.
w niedziele i święta od 9–1.

DOKTÓR 30-2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2–4 po poł., od 8–9 w.
w niedz. i święta od 10–1-ej.

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9–12 i od 3–6 po poł.

Dr. med. 2–30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8–10 12–2, 5–8 w
niedziele i święta od 9–11

Lekarz dentysta
Jakób
Rotenberg
Al. Kościuszki 22
(Piotrkowska 79, II brama).
Tel. 164-24.
Przyjm. od 9–1 i 3–8.

Dr. Dorota LEWY
CHOROBY PŁUC
(Roentgen)
Piotrkowska 124
przyjmuje od 5–7.

Doktór
Sołowiejczyk
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił.
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 4–6 i od 8–9 wieczór

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32 **Tel. 213-18**
przyjmuje do 9 rano i od 4 – 8 wieczór, w niedz. i święta od 9–12

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3–7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje od 8–11 rano i od 4 8 ppoł
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. 30–2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

ZAGINĘŁA suczka mieszaniec jamnika czarna podpalana stara. Odprowadzić za wynagrodzeniem Śródmiejska 60, m. 5. 28

ZAMIENIĘ trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje" do administracji.

MAGDALENA i Teofil Grzegorczykowie, ul. Kwiatkowskiego 5, zgubili dowody osobiste, wyd. w Łodzi. 1

PIWIARNIA do odstąpienia od zaraz Brzezińska 88. 3

JAN PRZYBYŁ, Odyńca 14, zgubił bilet bezpłatny służbowy wyd. przez Ł. W. E. K. D. 1

WOŹNEGO z kaucją 1.500 złotych poszukuję. Pensja 110 zł. Oferty do administracji „Expressu" sub „J. Z.". 1

DOBERMAN suka czarna podpalana, uszy długie zaginęła. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Polesie. Daniłowskiego 3–62. Komisarjaty zawiadomione.

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fiałko, Piotrkowska 7

OKAZYJNIE tanio sprzedam urządzenie ładnej sypialni i pokoju stołowego w dobrym stanie. Wiadomość w Republice. 28

46 rekordów polskiej lekkoatletyki

„Królowa sportów“ w Polsce w świetle cyfr

Pisaliśmy niedawno o postępującej z roku na rok znacznej rozbudowie niektórych działów sportu polskiego.

Szeregi narciarzy, kajakowców, pływaków, bokserów i t. d. podwoiły się i potroiły.

Przy wielkiej popularyzacji wśród mas można było jednocześnie zaobserwować w tych działach sportu pewne obniżenie poziomu u czołowych zawodników.

Przeciwnie jest z lekkoatletyką. W r. ub. przybyło w Polsce zaledwie 15 nowych klubów lekkoatletycznych (ogólna liczba wynosi obecnie 225), a liczba zrzeszonych zawodników z 8592 w r. 1931 zwiększyła się zaledwie do 9909 (w tem 1740 kobiet). Najwięcej lekkoatletów liczy Warszawa, na terenie której w 52 klubach grupuje się 2588 zawodników, następnie Śląsk, gdzie jest 1509 zawodników, Lwów — 1104, Łódź — 1073, Kraków — 906, Poznań — 819, Pomorze — 746, Wilno — 578, Białystok — 362 itp.

Jak z cyfr tych widzimy lekkoatletyka nie zyskała jeszcze w Polsce tej popularności jak inne działy sportu. Jeżeli jednak chodzi o wyniki, to stoi ona na pierwszym miejscu, dystansując znacznie inne dziedziny.

Przedewszystkiem lekkoatletci nasi odnieśli ogromny sukces na Olimpjadzie gdzie zajęli na 37 narodów, biorących w niej udział, zaszczytne 6-te miejsce, a w konkurencji kobiecej nawet drugie. Ponadto na światowej liście rekordów polacy figurują w 4 konkurencjach męskich i 8 kobiecych.

Podczas gdy występ polaków na Olimpjadzie udał się znakomite to bilans naszych meczów międzypaństwowych w r. ub. przedstawia się daleko gorzej. Ogółem odbyło się 4 spotkania międzypaństwowe. Wysoką wygraną osiągnęliśmy jedynie w meczu kobiecym z Czechosłowacją, zdobywając pierwszeństwo różnicą 18 pkt.

Z trzech natomiast meczy lekkoatletycznych męskich z Czechami, Austryjakami i Węgrami, wygraliśmy tylko nieznacznie z Czechami (Polska 76 i jedna trzecia pkt., Czesi 75 i dwie trzecie pkt.), a przegrywając z Austrjakami różnicą 4 punktów i Węgrami — 18 pkt.

O podniesieniu poziomu lekkoatletyki polskiej mówi najlepiej tabela polskich rekordów. W r. ub. pobitych zostało 46 rekordów w tem 13 kobiecych. Ponieważ w kilku konkurencjach rekordy w ciągu roku ub. pobite były kilkakrotnie, tabela notuje nowe rekordy jedynie w 21 konkurencjach męskich i 6 kobiecych.

Nowe rekordy męskie w r. ub. ustanowili: Trojanowski (Polonja) w biegu na 200 m. — 22 s., Maszewski (Pol.) w biegu na 500 m. — 1,068 s., Kusociński (Warszawianka) 1000 m. — 2,31,2 s., Kusociński 1500 m. — 3,54 s., Kusociński 2000 m. — 5,32,4 s., Kusociński 3000 m. 8,18,8 s., Kusociński 5000 m.—14,41,8 s., Kusociński 10.000 m. — 30,11,4 s., Milcz (Rezerwa) 20,000 m. 1 g. 14 m. 06,8.

Cztery rekordy padły w biegach 4×200 ustanowiła nowy rekord w czasie 1,34,4 s. Sztafeta reprezentacji polskiej w składzie Kostrzwski, Biniakowski, Willman i Czysz w biegu 400 — 300 — 200 — 100 m. — w czasie 2,01,8 s. Sztafeta AZS-u Warszawa 4×400 w czasie 3,26,8 sek. i również sztafeta AZS-u 3×1000 w czasie 7,46,6 sek.

W skoku wzwyż rekord ustanowił Pławczyk (AZS) — -96 cmt. W trójskoku Luckhaus (Jagiellonja) — 14,24 m

W skoku o tyczce Sznajder (Pogoń-Katowice) — 390 cmt.

W rzucie dyskiem Mikrut (Bydgoszcz) — 63,20 m.

W rzucie kulą — Heljasz (Warta) — 16.05 m., w rzucie kulą oburącz — Heljasz — 28,86 m.

W rzucie młotem Więckowski (Bydgoszcz) — 38,61 m.

W pięcioboju nowy rekord ustanowił Wieczorek (3 p. sep.) osiągając — 3828,995 pkt.

W dziesięcioboju — Siedlecki (Legja) — 7853,22 pkt.

W lekkoatletyce kobiecej pobite zostały następujące rekordy: w biegu na 100 m. Walasiewiczówna — 11,9 s., 800 m. Walasiewiczówna — 2,24 s., Schabińska w biegu przez płotki 80 m.— 12,4 s. W skoku w dal Walasiewiczówna — 5,71 m. W rzucie kulą Jasieńska — 12,005 cmt.

W r. ub. lekkoatletyczne mistrzostwa Polski męskie rozegrane zostały poroz 13-ty, a kobiece poraz 11-ty. W mistrzostwach kobiecych najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyła Konopacka— 25, następnie Hulanicka 7, Czajkowska i Lonka po 6.

W mistrzowstwach męskich rekordzistą jest Cejzik, który zdobył 24 tytuły mistrzowskie, następnie Kostrzewski — 15, Szydłowski — 13, Sosnicki — 11, Szenajch i Heljasz po 10.

***

W r. b. sezon lekkoatletyczny zapowiada się bardzo ciekawie. Poza dorocznemi mistrzostwami Polski P.Z.L.A. projektuje szereg spotkań międzynarodowych. Zakontraktowane są już dwa mecze: z Belgją 5-go czerwca i Czechosłowacją 2 września. Ponadto projektowane są spotkania z Austrją, Węgrami i Finlandcją, a dla pań z Czechosłowacją, Austrją i Włochami. Istnieje również projekt wysłania kilku zawodników na ważniejsze europejskie zawody lekkoatletyczne.

Program tegorocznych zawodów lekkoatletycznych krajowych przedstawia się następująco:

23 kwietnia — męski bieg naprzełaj w Poznaniu i kobiecy bieg naprzełaj w Łodzi, 3 maja — VIII narodowy bieg naprzełaj w Warszawie.

11 czerwca — ostateczny termin rozegrania męskich mistrzostw okręgowych.

18 czerwca — ostateczny termin rozegrania kobiecych mistrz. okreg.

w maju, czerwcu i lipcu — drużynowe mistrzostwa okręgowe.

8—9 lipiec — męskie mistrzostwa główne w Bydgoszczy.

15—16 lipiec — kobiece mistrzostwa główne w Katowicach lub Król. Hucie.

20 sierpnia — pięciobój męski w Białymstoku i trójbój kobiecy w Lublinie.

27 sierpnia — bieg 3 km. z przeszkodami w Krakowie i bieg maratoński w Wilnie.

23—24 września — dziesięciobój w Warszawie.

24 września — pięciobój kobiecy we Lwowie.

1 październik — chód 50 km. w Łucku.

Niewątpliwie rok bieżący dorzuci do trjumfów naszych zawodników jeszcze nowe laury, stając się dalszym krokiem naprzód rozwijającej się coraz świetniej polskiej lekkiej atletyki.

Tragiczna śmierć
kolarza łódzkiego.

W dniu wczorajszym zmarł tragiczną śmiercią, jeden z najwybitniejszych kolarzy łódzkich, były mistrz klubowy ŁKS-u — Henryk Neszper.

Przed kilku dniami ś. p. Neszper jadąc motocyklem, zderzył się z samochodem tak nieszczęśliwie, że uległ ciężkim obrażeniom ciała i złamania nogi w trzech miejscach.

Po wypadku został on odwieziony do szpitala ewangielickiego i poddany operacji, jednak wobec zakażenia krwi, zmarł w dniu wczorajszym.

Zmarły kolarz był wieloletnim czynnym zawodnikiem ŁKS-u i przed kilku laty zdobył mistrzostwo klubowe. Brał on z powodzeniem udział w I-szym wyścigu dookoła Polski, oraz odniósł szereg wartościowych sukcesów, zajmując m. in. pierwsze miejsce w biegu kolarskim Łódź—Poznań.

Pogrzeb ś. p. Neszpera odbędzie się ze szpitala Ewangielickiego (obok Helenowa) w czwartek, dnia 2 marca, przyczem o godz. 14-tej odbędzie się przed szpitalem zbiórka wszystkich lokalnych klubów kolarskich oraz przedstawicieli ŁOZTK, stowarzyszeń sportowych i kolegów zmarłego.

Śmierć znanego kolarza wywarła w sferach sportowych b. silne wrażenie, tembardziej, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy wydarzyło się na terenie Łodzi kilka nieszczęśliwych wypadków, zakończonych tragicznie.

Dziś zawody bokserskie ŁKS-u.

W dniu dzisiejszym odbędą się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 międzyklubowe zawody bokserskie ŁKS

Zestawienie par jest następujące: w. musza: Gdański (G)—Krzywański II (ŁKS), waga kogucia: Krum (G)—Pietrzyński (ŁKS) i Michalak (Zj.)—Krzywański I (ŁKS), waga piórkowa: Graber (IKP)—Kustesz (ŁKS), waga lekka: aGwin (G)—Jaranowski (ŁKS), w. półśrednia: Lipiec (G)—Klimczak (ŁKS), w. półc.: Stankiewicz (IKP) — Włodarski (ŁKS). Początek o godz. 19.30.

Walne zebranie Jutrzenki

W sobotę dnia 4 marca r. b. odbędzie się w lokalu Z.K.S. Makabi, Gdańska 40, o godz. 19 w I. i 20 w II terminie.

Nadzwyczajne Walne Zebranie K.S. Jutrzenka.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Obecność członków obowiązkowa.

Walne zebranie Z. Z.

Termin walnego zgromadzenia Związku Polskich Związków Sportowych został ustalony na dzień 9 kwietnia w lokalu przy ul. Wiejskiej 11 w Warszawie.

Nowy rekord świata
w biegu łyżwiarskim na 3000 mtr.

Norweski łyżwiarz Staksrud ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 3000 mtr., mając czas 4:59,1 sek.

Poprzedni rekord należał do norega Engeestangena i gorszy był od wyniku Staksruda zaledwie o 0,1 sek.

Polacy w łyżwiarskich
mistrzostwach Tatr

W dniach 4 i 5 marca odbędą się w Pradze łyżwiarskie mistrzostwa Tatr w jeździe szybkiej na lodzie. Startować będą zawodnicy: Czechosłowacji, Polski, Austrji, Niemiec, Rumunji i Węgier.

Polski klub sportowy w Argentynie

Z inicjatywy kilku członków kolonji polskiej w miejscowości Iock Sud niedaleko Buenos Aires, założony został pierwszy polski klub sportowy w Argentynie, p. n. „Polonia“.

Pierwszym prezesem klubu został p. Ignacy Streb.

W razie pogody
Mecz hokejowy ŁKS-u z reprezentacją Łodzi.

W niedzielę, odbędzie się o godz. 11 na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji mecz hokejowy między Reprezentacją Łodzi, a najlepszą drużyną: ŁKS-em. — ŁKS. wystąpi w swym najsilniejszym składzie zaś reprezentacja pozostałych klubów została ustalona przez kpt. zw. p. Dregera, w sposób następujący: bramka: Kobyliński (Un. Touring), obrona: Stetka (UT) i Neuman (Triumf), atak I: Próchniewicz, Glicensztein i Brauer K. (wszyscy Union-Touring) i atak II: Zaurer (Triumf), Dressler (Triumf) i Werk (Un. T.). Zmiana: L. Brauer (U. T.), Wolf (Triumf) i Hertel (SKS. Łódź). Sędziować będzie p. Dreger.

Mecze o mistrzostwo
hokejowe zakończone

Na onegdajszem zebraniu zarząd okręgowego Zw. Hokejowego przyznał Strzelcowi ze Zgierza walkower za ostatni mecz z Makabi, który nie doszedł do skutku z winy Makabi i ustalił ostateczną tabelę rozgrywek mistrzowskich sezonu 1932-3 r., które wobec przyznania walkoweru zostały już zakończone definitywnie. Kolejność drużyn według oficjalnej tabeli przedstawia się następująco: 1) ŁKS. 10 p. 2) Union Touring 8 p. 3) Triumf 6 p. 4) Strzelec (Zgierz) — 4 p. 5) SKS (Łódź) — 2 p. i 6) Makabi — 0 p.

Narciarskie mistrzostwa Czechosłowacji
z udziałem zawodników polskich

W dniach 2 — 5 marca odbędą się narciarskie mistrzostwa Czechosłowacji. W zawodach tych startować będą między innymi — i polscy zawodnicy, a mianowicie: Stanisław Marusarz, Bronek Czech, Berych, Skupień. Ponadto startują: Jugosłowianie, Niemcy — Recknadel, Daüber i Leopold, norwegowie — bracia Ruud, Rumuni i Bułgarzy.

Spodziewany jest ponadto udział Austrji.

Rozwój pływactwa w Polsce

W ciągu sezonu pływackiego 1932 r. ogółem pobito 19 rekordów Polski, zatwierdzonych przez Zarząd Polskiego Związku Pływackiego, w tej liczbie 11 kobiecych i 8 męskich. Rekordy kobiece poprawione zostały na wszystkich dystansach stylem dowolnym na 100 i 200 metrów, oraz w dwuch sztafetach. Na liście nowych rekordów Polski 9 razy figuruje nazwisko Kratochwilówny, a 2 razy Jarkuliszówny.

Rekordy męskie w stylu dowolnym poprawiono na 1000 i 1500 m. W biegu 100 m. stylem klasycznym — rekord poprawiono dwukrotnie. Nawznak poprawiono rekordy na 100 i 400 m.

Na 19 indywidualnych tytułów mistrzowskich Polski zdobyto w zawodach 17, przyczem na pierwszem miejscu stoi Górny Śląsk z cyfrą 10 zdobytych tytułów, przed Warszawą — 4. Idywidualnie najwięcej tytułów mistrzowskich zdobył Karliczek, bo aż 5, Kratochwilówna 3, Jarkuliszówna i Maerz po 2.

W roku 1932 odbyło się ogółem 68 zawodów pływackich (50 w r. 1931). Pierwsze miejsce pod względem liczby odbytych zawodów dzierży Warszawa — 21, a dalej: Poznań 20, Górny Śląsk 5, Kraków 6, Pomorze i okr. łódzki po 5 i t. d.

Najliczniej ze wszystkich zawodów były obsadzone mistrzostwa Polski, które zgromadziły na starcie około 200 zawodników.

Ogółem posiadamy w Polsce 101 pływalni sportowych, z czego 13 krytych. Kryte baseny pływackie znajdują się: w Warszawie — 5 (jedna w budowie), oraz po jednej w Bielsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Przemyślu, Siemianowicacah, Zgierzu i Poznaniu.

Pływalnie otwarte różnego typu istnieją w liczbie 88 i rozsiane są po całej Polsce, z największem skupieniem w woj. zachodnich. Liczba miast, posiadających pływalnie, wynosi 72.

Olbrzym oceaniczny na mieliźnie

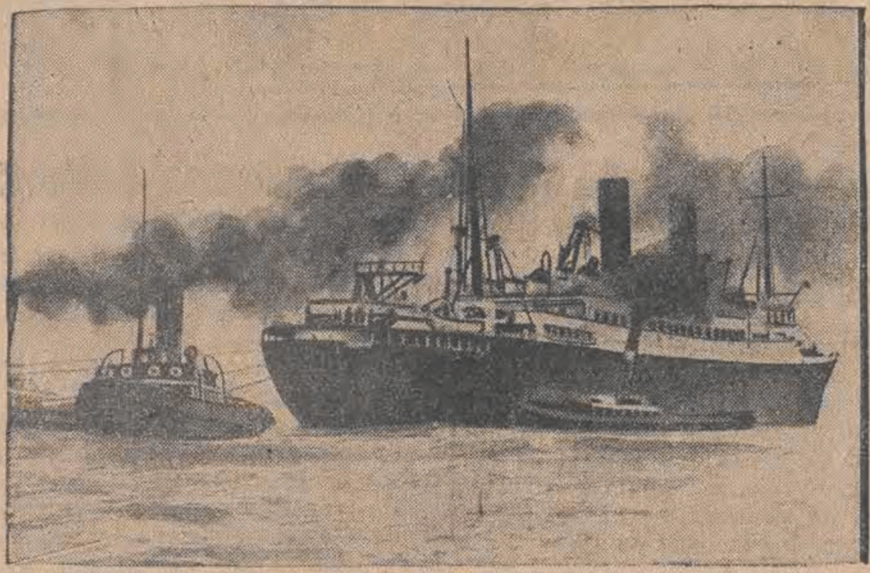

Angielski statek oceaniczny „Montrose“ utknął w pobliżu Liverpoolu na mieliźnie. Pasażerów musiano małemi statkami przewieźć na brzeg.

Cmentarz łodzi podwodnych

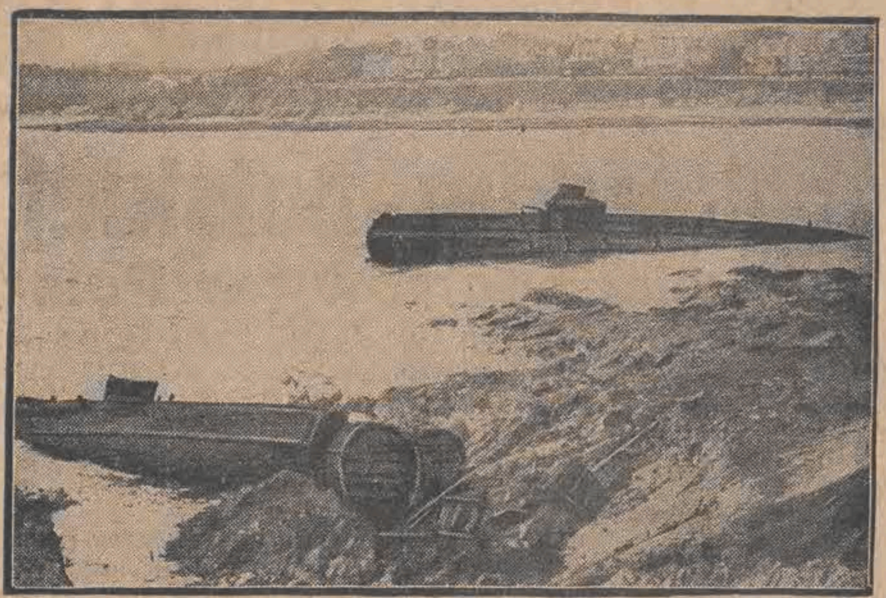

Około wybrzeża kornwalijskiego w An-glji znajduje się cmentarzysko starych, zepsutych i zniszczonych łodzi podwodnych.

Wagony restauracyjne III klasy

W Austrji wprowadzono specjalne wagony restauracyjne III klasy. Inowacja cieszy się wielkiem powodzeniem.

Katastrofalny wypadek podczas wyścigów

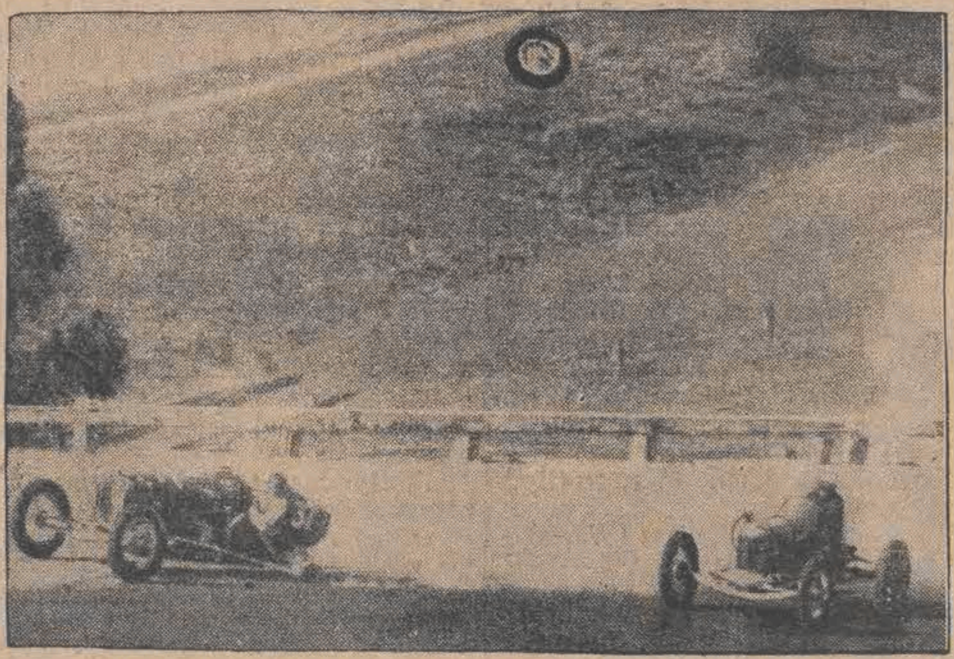

W czasie wielkich wyścigów samochodowych w Los Angeles, spadło koło przy jednym samochodzie i frunęło 10 metrów do góry, jak to zdołano uchwycić na naszem zdjęciu. Na szczęście kierowca zdołał w porę zahamować wóz i uniknąć nieszczęśliwego wypadku.

Bernard Shaw w podróży naokoło świata

Znany pisarz angielski, Bernard Shaw, mimo podeszłego wieku, odbywa wraz ze swą małżonką podróż naokoło świata

Codzienna nowelka „Expressu“.

Przemysłowiec i aktorka filmowa.

Siedzieli przy stoliku w jednym z najwytworniejszych, nocnych lokali.

On, Karol Rogger był właścicielem znanej fabryki włókienniczej, a ona, Nelly Mulini, jedną z dość popularnych gwiazdek filmowych.

Przyjaźń ich trwała już od kilku lat. Wiadomo było, że przemysłowiec nie szczędzi przyjaciółce najdroższych prezentów, a ostatnio nawet począł się już nosić z zamiarem poślubienia jej.

Tego wieczoru Rogger był dziwnie roztargniony. Aktorka zwracała mu na to kilkakrotnie uwagę.

— Co ci się stało? — spytała go wreszcie oburzona. — Widzę, że się źle czujesz w mojem towarzystwie. Może ci się już wogóle znudziłam?

— Ależ, kochanie, wiesz, że mojej miłości możesz zupełnie zaufać — odparł. Tu chodzi zupełnie o co innego. Muszę wrócić do domu. Mam jeszcze dziś wiele pracy.

— Już do domu? Nie, na to się nie zgodzę — zawołała kategorycznie. — Chcę się bawić, szaleć!

— A ja poprostu nie mam czasu.

Karol postawił na swojem. Nelly wprawdzie dość ostro protestowała, ale mimo to wraz z nim opuściła lokal.

Karol odwiózł ją własnym samochodem do wspaniałego mieszkania, które dopiero niedawno jej urządził, a następnie pojechał do swego pałacyku.

Zamknął się w swym gabinecie i dość długo studjował księgi handlowe, kwity i rozmaite rachunki.

Tak, nie mógł już na nic liczyć. Wszystko było stracone!

Po krótkim namyśle, wyciągnął z szuflady papier listowy i zasiadł do pisania.

— „Gdy będziesz czytała te słowa, kochana Nelly — rozpoczął — nie będę już żył. Brzmi to może trochę banalnie, ale ostatecznie i tragicznie. Jestem zupełnie zrujnowany. Jutro już wszyscy będą wiedzieć, że wielki przemysłowiec Rogger stał się zwykłym nędzarzem. Zabiorą mi pałac, samochód, zabiorą zresztą wszystko, co posiadam. Ponieważ katastrofy nie daje się w żaden sposób zażegnać, uważam, że powinienem pozbawić się życia. Żegnam cię najdroższa! Nie zobaczymy się już nigdy!

Rogger zakleił list, wezwał szofera i kazał go natychmiast zanieść na pocztę.

Gdy znów został sam w gabinecie, rzucił okiem na wieczorowe pisma.

Na pierwszej stronie popularnego dziennika ujrzał tabelę wygranych.

— Numer 20026 wygrał 250 tysięcy złotych! — przeczytał.

— Gdybym zdobył tę sumę — pomyślał przemysłowiec — byłbym uratowany.

— I nagle przypomniał sobie, że poprzedniego dnia kolektor zostawił mu pięć losów. Karol nawet nie obejrzał numerów.

Sięgnął więc do szuflady po los. Nie wierzył wprawdzie, że na jego numer padła wygrana, ale na wszelki wypadek przecież należaoł sprawdzić.

I po chwili z ust jego wydarł się okrzyk tryumfu.

To on właśnie zdobył 750 tysięcy złotych! On był tym człowiekiem, któremu uśmiechnęła się fortuna.

Gdy wreszcie zrozumiał, że jest uratowany i już mu nie grozi bankructwo, przypomniał sobie, że wysłał list do przyjaciółki.

List ten trzeba było cofnąć. Przecież Nelly oszaleje, jeśli przeczyta, że on popełnił samobójstwo.

Niestety, okazało się, że szofer już powrócił.

Karol pojechał natychmiast do głównego urzędu pocztowego.

Z trudnością udało mu się dostać do jednego z kierowników, od którego zażądał zwrotu listu.

— To jest bardzo trudne — oświadczył mu urzędnik. — Jeśli jednak list jeszcze nie został wysłany, będzie go mógł otrzymać.

Poszukiwania trwały kilkanaście minut.

Wreszcie kierownik powrócił do Roggera.

— Niestety, nie udało się nic zrobić— zakomunikował przemysłowcowi. — List ten już został wysłany.

Karol pożegnał go szybko i wybiegł na ulicę. Czy pójść do Nelly?

Nie, nie będzie jej budził w nocy. Biedaczka może się przerazić.

Jutro z samego rana pojedzie do niej i wszystko wytłumaczy. Przecież listonosze dopiero rano roznoszą listy, więc z pewnością zdąży zażegnać niebezpieczeństwo.

O godzinie ósmej rano Karol znajdował się już przed drzwiami mieszkania swej przyjaciółki.

Otworzyła mu pokojówka. Gdy w kurytarzu zdejmował palto, usłyszał głos swej ukochanej.

Rozmawiała telefonicznie.

To pan, panie redaktorze — mówiła. Mam dla pana sensację. Znany przemysłowiec, Karol Rogger popełnił samobójstwo. A wie pan dlaczego? Bo kochał się we mnie, a ja nieodwzajemniałam mu się uczuciem. Żal mi tego człowieka. Nigdybym nie przypuszczała, że zdobędzie się na tak straszną decyzję. Panie redaktorze, bardzo mi zależy, żeby o tem było na pierwszej stronie waszego pisma. Może pan podać moje nazwisko.

Rogger narzucił na siebie palto i cichaczem wymknął się z kurytarza.

A więc tak wyglądała miłość kobiety, która go doprowadziła do ruiny materjalnej.

Tłum. *D.*

ODDZIAŁY: **KRAKÓW:** ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: **TARNÓW** ul. Św. Anny Nr. 14; **NOWY SĄCZ**, ul. Matejki L. 15; **KATOWICE:** Administracja ul. Piastowska 9, tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel. 5-78; **SOSNOWIEC:** Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja Nr. 28; **BĘDZIN:** Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; **DĄBROWA GÓRNICZA:** Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja Nr. 4; **ZAKOPANE:** Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; **GDYNIA:** ulica 10-go Lutego, tel. 11-69; **CZĘSTOCHOWA:** Al. Panny Marji Nr. 21, tel. 4-48; **KALISZ:** Złota Nr. 14; **LUBLIN:** ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48 (oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom, ulica Żeromskiego 30 i Równe, ulica Łączna 3; **KIELCE**, ulica Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; **SKARŻYSKO:** ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; **PIOTRKÓW TRYBUNALSKI** ul. Garncarska Nr. 3; **WŁOCŁAWEK:** Biuro dzienników L. Makowski, Kościuszki 5; **TOMASZÓW MAZ.:** ulica Polna Nr 11, tel. 168; **WILNO:** ulica Jagiellońska 8, m. 15, tel. 15-54; **KRYNICA:** Ch. Schanzer, ulica Kraszewskiego, dom Schwarza.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.